



Nauka, a religia

W dwudziestym wieku nauka czyni milowe postępy. Dyplomacja natomiast ma pełne ręce roboty, by zachować świat przed ogólną zagładą biednego i umęczonego walką o byt człowieka. Prawdą jest, że życzeniem na ten nowy rok dla wszystkich jest, aby rodzina ludzka istniała, była zdrowa fizycznie i psychicznie. Nie wystarczające są tu same hasła „psychicznego zdrowia” czy też „spokojnego słońca”. Każdy człowiek chciałby wiedzieć, jak wiele poczyniono wysiłków i jaką część budżetów świata przeznaczono na ten cel.

Niepochlebny dla ludzi jest też fakt, że intelekt człowieka rozwinął się znacznie szybciej aniżeli jego morale. Nauka goni za nowymi odkryciami w różnych dziedzinach i dysponuje już zasobami energii, do których człowiek nie dorósł. Dlatego z wielką powagą patrzą w przyszłość ludzie stojący u steru nawy tego świata.

W minionym roku grupa wybitnych uczonych zjechała się do Rzymu na trzecią z kolei konferencję World Academy of Art and Science, na konsylium u łoża chorej ludzkości. Jak ocenia się stan pacjentki? Jaką

postawiono diagnozę? Jaki sposób leczenia? Może i słuszne są głosy prasy: „Nie wolno nam milczeć, nie chcemy płacić rachunku za milczenie, jak zapłacili go już zbrodniarze ludzkości z drugiej wojny światowej. Każdy człowiek, każda wolna jednostka ma prawo powiedzieć „nie”. Ci, którzy mogli to uczynić, a nie uczynili, odpowiadają przed historią i sumieniem – o ile go jeszcze posiadają i które staje się ich sędzią! Ale czy można odpokutować morderstwa popełnione na milionach ludzi? „Czyż zadowala nas wyznanie majora Claude Eatherly, dowódcy samolotu, z którego zrzucono bombę atomową na Hiroszimę? Ślubowanie jego i wielki żal za popełniony czyn – czyż powstrzyma innych od naśladowania go? Mimo tego wszystkiego nie należy jednak popadać w pesymizm, gdyż wiemy, na co wskazują nam proroctwa. Chrystus zapowiedział nam zbratanie narodów i zapomnienie waśni religijnych i ideologicznych.

Redakcja
R-
„Straż”